

J Ó Z E F
B A L C E R E K

KWESTIA BEZROBOCIA

U PROGU LAT DZIEWIĘDZIESIĄTYCH

Wprowadzenie

"Program gospodarczy" rządu T. Mazowieckiego skazuje, w perspektywie 2-3 lat (1990-1992) 1/3 ludności zawodowo czynnej na klęskę strukturalną, chroniczną i masową bezrobocia. Niestety to spadnie przede wszystkim na robotników i pracowników najemnych "odpaństwowianej" gospodarki, co oznacza stopę bezrobocia sięgającą 50 %. Minister gospodarki narodowej, W. Trzeciakowski, ujawnia ten zamysł w wywiadzie dla gazety francuskich biznesmenów, w przeddzień wyjazdu do Waszyngtonu, gdzie "negocjuje" z MFW "program dostosowawczy" dla Polski.¹⁾ Towarzyszy mu L. Balcerekowicz.

Na pytanie dotyczące docelowego poziomu bezrobocia W. Trzeciakowski odpowiada: "Praktycznie 1/3 ludności zawodowo czynnej".²⁾ Utożsamia on docelowy poziom bezrobocia z "utajonym bezrobociem": "Jeżeli idzie o poziom bezrobocia, który możemy osiągnąć, to winien on odpowiadać poziomowi utajonego bezrobocia, które mamy obecnie, tzn. liczbie osób, które można by wyeliminować, nie obniżając produkcji."³⁾

Wynurzenia te są wyrazem stereotypowego, czy wręcz dogmatycznego myślenia, pokutującego od co najmniej 30 lat, opartego na niezrozumieniu istoty wciąż panującego systemu kapitalizmu biurokratyczno-zależnego (KB-Z), błędnie utożsamianego z socjalizmem czy komunizmem. Zgodnie z tym stereotypem, po wprowadzeniu stanu wojny (13.XII.1981), ekonomiści szacowali, że, wraz z brutalnym spadkiem produkcji, będzie można zwolnić od 0,5 do 2,5 mln osób. Jednakże w obawie przed "niepokojami społecznymi", związanymi z masowym bezrobociem, zwolniono, wysyłając na wcześniejsze emerytury 400-500 tys. pracowników. Tymczasem, już w 1983 r. zanotowano niedobór około 500 tys. osób.

Szacunek W. Trzeciakowskiego jest znacznie bardziej dezinformujący. Pod koniec sierpnia 1990 r. było oficjalnie 820 tys. bezrobotnych (13,6 % docelowego poziomu, 4,5 % ludności zawodowo czynnej i 6,8 % zatrudnionych w gospodarce upaństwowionej), lecz produkcja przemysłowa spadła o około 30 %. Najbardziej charakterystyczną cechą "polityki bezrobocia" rządu T. Mazowieckiego jest jej tajność. Rząd nie ma odwagi, by ujawnić społeczeństwu rozmiary świadomie wprowadzanej klęski społecznej. Niektórzy przedstawiciele rządu przebąkują nawet o "dużym" bezrobociu, lecz żaden nie odważył się powiedzieć prawdy o 6-milionowym bezrobociu. A minister pracy, w swoich wtorkowych pogadankach, karmi telewizorów złudzeniem, iż bezrobocie będzie szybko wchłaniane przez rzemiosło, handel, usługi i drobną wytwórczość. Jest to nieprawda, ponieważ "program gospodarczy" rządu T. Mazowieckiego oznacza likwidację tych sfer działalności, nie oszczędzając nawet spółdzielczości wytwórczej inwalidów, w imię odbudowy wciąż zagadkowej "klasy średniej".

Ustosunkowując się zatem do "programu gospodarczego" oznaczającego strukturalne, chroniczne i masowe bezrobocie, typowe dla krajów kapitalizmu zależnego (KZ), tzn. dla krajów Trzeciego i Czwartego Świata, uwa-

